GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA DUCHOWIEŃSTWA

Lwów 12. II. 1939 **Redaguje Komitet** **Rok XLVI. Nr. 7.**

Treść numeru:

SMUTEK — CZY WESELE?

Na froncie ideologicznym w Polsce nie można narzekać na brak ożywienia. Myśli, ideologie, plany, obozy, programy... Nie czuje się niestety jeszcze, iż — „jednego tylko potrzeba..." Ale poszukiwania i wysiłki idą żywo na wszystkie strony!

W jednym z pism t. zw. młodzieżowych nazwanym „Poziomy" (dlaczego tak „poziomo?") znajdujemy ni mniej, ni więcej, jak pragnienie ewentualnego powrotu Polaków do... prastarego pogaństwa.

Nadomiar szaleństwa, niektóre z pism codziennych „zbawcze" te pomysły powtórzyły. Przecieramy oczy ze zdumienia. Jakto? Więc jeśli młodzieniaszek jakiś, zaraziwszy się bakcylem apologii pogaństwa od starego wojaka niemieckiego gen. Ludendorffa, śmie społeczeństwu polskiemu w obliczu tylu niebezpieczeństw zalecać kult dawnego pogaństwa i lekkomyślnej, beztroskiej „radości życia", którą „nowym skarbcem" nazywa — to inni mają go w tym utwierdzać?!

Czy propagatorom kultu pogaństwa polskiego nie wiadomo, iż Polska tylko dzięki temu stanęła ongiś w rzędzie mocarstw europejskich, iż z rąk Rzymu przyjęła chrześcijaństwo — i tylko wtedy stała się potęgą, gdy pociągnęła ku sobie pogańską Litwę?

Jeśli idzie o wskrzeszenie dawnej słowiańskiej pogody, łagodności i dobrego wesela, jakie drzemie w duszy polskiej jako piękne dziedzictwo dawnych Polan, — zgadzamy się na to, jednak w tym celu nie ma powodu budzić do życia pogaństwa.

Religia Chrystusa wybitnie zaleca wesele i pogodę wewnętrzną, swym wyznawcom. I tę pogodę daje — bo któż, jak nie chrześcijanin zdolny jest zwycięsko oprzeć się troskom, a nawet patrzeć śmiało w oczy śmierci — on, który ma za sobą obietnicę lepszego, a wiecznego życia?

Chrześcijanin, mocą swej wiary, wzbija się ponad cierpienie, ponad czasowe udręki, — umie weselić się zawsze, skoro czystość sumienia mu na to dozwala.

Skoro czytamy w starych polskich księgach o męczenniku, który stał już w obliczu śmierci, i czytamy dosłownie: „Szedł Męczennik z twarzą wesołą, jak do łaźni..." — to widzimy, jakie to było traktowanie wiary przez dawnych wyznawców. Dawała wiara nie tylko moc, otuchę, ale i wprost wesele, nawet wobec bliskiej śmierci.

Cóż rzec o wesołości tych, którzy wierzą? Szczęściu ich, — nie ma równego.

W powieściach o Rzymie z początków wiary Chrystusowej mamy niejednokrotnie wzmianki o fakcie, iż „chrześcijanie są zawsze weseli..."

A więc, — nie religia chrześcijańska gasi nam wesele, ale nasza chwiejność, zmącenie linii przekonań przez długoletnie wpływy zaborców, brak wyraźnego poczucia naszej racji stanu, polskiego wielkiego przeznaczenia.

„Weselcie się w Panu" — mówi Apostoł. Wyraźnie zaleca radość duszy, pogodę serca. Ta pogoda — to właśnie nasza przyrodzona cecha. By ją dobyć, by ją odszukać, musimy zwrócić się aż w prastary bór wspomnień, gdzie nam niewinną bielą zabłyśnie płótnianka słowiańska. Ona to

winna być „szatą“ naszą: dusza łagodna, gościnna, uczciwa, szczera, która miłuje, pracuje, śpiewa i czeka, aż aniołowie przyniosą dziwną wieść Piastowi: iż pocznie państwo wielkie i mocarne, które wieki całe obrońcą prawdy Chrystusa zwać będą! Oto dusza słowiańska, którą jej cechy wrodzone jakby predestynowały do przyjęcia fundamentalnych prawd chrześcijanizmu...

Do niej, do jej pięknych walorów, nie zawadzi nam apelować, — ale nie można tracić z oczu punktu zwrotnego w życiu naszego narodu: ufundowania się na chrześcijaństwie. Tylko w nim nasza moc, nasz rozwój, nasze zwycięstwo.

Wracając do problemu „wesela“, — przypomnijmy sobie, co mówi sam Chrystus po przypowieści o winnych latoroślach: „Tom wam powiedział, aby wesele moje było w was, a wesele wasze napełniło się“. A innym razem: „Zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wawasze; a radości waszej żaden od was nie odejmie“.

Życie Chrystusa było jedną przecudną pieśnią — pokoju i miłości. Że ludzie okrutni i głupi przerwali brutalnie i tragicznie tę rajską pieśń na szarej ziemi — nie znaczy to, że Chrystus jest ponury. A takim Go czynią ci, którzy Go nie znają i... nie wiedzą, co czynią.

Tak „nowym skarbcem“ dla nas będzie powrót, istotny powrót do wiary, ale tej, która nam, jako narodowi, dała życie i potęgę.

M. G. H.

Miscelanea

Prasa misyjna.

Archiwariusz generalny św. Kongregacji Propagandy Wiary prałat Giuseppe Monticone sporządził niezmiernie ciekawy wykaz czasopism wydawanych w różnych krajach w celu szerzenia katolickiej idei misyjnej. Z wykazu tego przekonać się można, że stosunkowo największą aktywność w tym kierunku rozwija Holandia, która przy mniej więcej 3 milionach katolików wydaje 56 czasopism misyjnych. Pod względem liczby wydawanych czasopism pierwsze miejsce należy się jednak Belgii i Włochom (po 118 pism), a dalej Niemcom z Austrią (82), Francji (78), Stanom Zjednoczonym S. P. (51), Hiszpanii (35) i Polsce (28). Statystyka czasopism misyjnych wydawanych w innych krajach jest następująca: Anglia 16, Jugosławia 14, Irlandia 13, Szwajcaria i Portugalia po 11, Czecho-Słowacja 10, Kanada 8, Węgry i Argentyna po 7, Brazylia i Chile po 5, Malta 4, Luksemburg 3, Australia, Kolumbia, Filipiny i Szkocja po 2, wreszcie Dania, Litwa, Meksyk, Nowa Zelandia, Panama i Wenezuela po 1. Ogółem w świecie wychodzi 689 czasopism poświęconych idei misyjnej. Interesujące są szczegóły dotyczące prasy wychodzącej w krajach misyjnych. I tak w Chinach bezpośrednio przed obecną wojną wychodziło ogółem 115 czasopism katolickich, w tym dwa dzienniki, 11 tygodników, 52 pisma w języku chińskim, 42 w językach obcych i 18 po chińsku i w języku obcym. W Japonii wychodzi 25 pism katolickich, obejmu-

Nowy ustrój prawny Kościoła Prawosławnego w Polsce

(Na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z 18. XI. 1938 i statutu wewnętrznego z 10 XII. 1938).

W Dzienniku Ustaw R. P. pod poz. 597 i datą 18 listopada 1938 r. ukazał się Dekret Prez. Rzp. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, a pod poz. 679 i datą 10 grudnia 1938 r. Rozporządzenie Rady Ministrów o uznaniu Statutu Wewnętrznego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego wraz z tekstem tego statutu, jako załącznikiem do rozporządzenia.

Statut składa się z 86 paragrafów, obejmujących: zasady ogólne, władze Kościoła i ustrój, sądownictwo, kształcenie duchowieństwa, nauczanie religii, bractwa, działalność misyjną, duszpasterstwo wojskowe, sprawy majątkowe i przepisy końcowe. Załącznikami do statutu są: Ordynacja wyborcza do Soboru elekcyjnego, Regulamin Soboru elekcyjnego i Zgromadzenia przedelekcyjnego, Ordynacja wyborcza do Soboru generalnego, Regulamin Soboru generalnego, Przepisy o Głównej Komisji Kontrolującej, Statut Zebrań Diecezjalnych, Regulamin Diecezjalnej Komisji Rewizyjnej, Statut Parafialny, oraz Modlitwa za Rzeczpospolitą Polską.

Dekret zaś składa się z 85 artykułów i również dotyczy większości tych spraw (często tymi samymi słowami ujętych), ponadto normuje wyczerpująco stosunek Kościoła do Państwa. Załącznikami do Dekretu są: tekst przysięgi metropolity i biskupów oraz tekst przysięgi członka konsystorza.

Statut i Dekret wzajem uzupełniają się, z tym, że — jak sam ich tytuł wskazuje, — Statut bardziej zajmuje się unormowaniem życia wewnętrznego Kościoła, podczas gdy Dekret oczywiście ujmuje dokładniej stosunek Kościoła do Państwa. Pod tym więc względem dekret zbliża się do naszego Konkordatu, a nawet dość często używa jego zwrotów.

Rozporządzenia te oddawna zapowiadane i spodziewane, wyczerpująco i, jakby powiedzieć, na stałe normują stan prawny Kościoła prawosławnego w Polsce. Dlatego też dla zaznajomienia się z ustrojem tego jeszcze niezjednoczonego a licznego Kościoła, z którym los złączył nas pod jednym państwowym dachem, podamy tu pokrótce główniejsze zasady tego ustroju.

Otóż według § 1 (1) stat. i art. 1 (1) dekr. „Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny" (taka więc jest oficjalna nazwa!) zachowując w sprawach dogmatycznych i kanonicznych jedność z Powszechnym Wschodnim Kościołem Prawosławnym, jest niezależny od jakiejkolwiek pozakrajowej władzy duchownej lub świeckiej, zaś statut dodaje ponadto — „...i równy w prawach wszystkim Św. Autokefalicznym Kościołom Prawosławnym...".

W życiu wewnętrznym P. A. K. P. korzysta z całkowitej wolności rządzenia się w granicach prawodawstwa państwowego, a w szczególności dekretu niniejszego oraz statutu wewnętrznego. (§ 1 (2) st., art. 1 (2) dekr.). Wolność ta jednak ze względu na silne ograniczenia ustawowe ma raczej znaczenie hasła programowego, niż faktycznego stanu prawnego.

Rządzi się P. A. K. P. na podstawie: Pisma św., Tradycji, kanonów 7 Soborów powsz. i 10 partykularnych, kan. przepisów Ojców Św., przepisów dotyczących odprawiania nabożeństw, kanonów przyszłych Soborów powszechnych (sc. prawosławnych), Statutu niniejszego, uchwał Soborów generalnych P. A. K. P. W wydawaniu przepisów kościelnych jest jednak P. A. K. P. silnie związany obowiązującym ustawodawstwem państwowym, gdyż według art. 2 dekretu nie mogą przepisy kościelne wychodzić poza ściśle określony ustawami państwowymi zakres.

Na czele P. A. K. P. stoi metropolita, który jest: jego naczelnym zarządcą, przedstawicielem w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, arcybiskupem diecezji warszawskiej oraz hieroarchimandrytą Ławry Poczajowskiej. (§§ 4, 5, 7 stat., art. 9 dekr.).

Zakres uprawnień metropolity jest oczywiście większy niż w Kościele katolickim. M. i. zwołuje on i przewodniczy na Soborze generalnym, Soborze biskupów, Synodzie biskupów, dba o obsadzanie biskupstw we właściwym czasie, udziela biskupom urlopów, rad braterskich, rozpatruje spory między biskupami dobrowolnie mu przekazane, przyjmuje skargi na biskupów, wizytuje ich, wydaje orędzia duszpasterskie do całego P. A. K. P., komunikuje się z głowami innych Kościołów prawosławnych, dba o przygotowanie św. Chryzma i t. d.

Oprócz tego biskupi diec. mają zwracać się do niego po radę i aprobatę we wszystkich ważniejszych sprawach, chociaż z drugiej strony i on „sprawuje swe funkcje w porozumieniu z Biskupami i korzysta z ich rad przy rozstrzyganiu wszystkich ważniejszych spraw" (§ 9 st.). W razie wakansu tronu metropolitalnego obowiązki metropolity wykonuje jeden z biskupów diecezjalnych, wybrany przez Sobór biskupów. Zastępca taki nie jest jednak wybierany dopiero po śmierci metropolity, lecz jest instytucją stałą (§§ 18 i 19 st., art. 22 dekr.). Wybiera się metropolitę spośród biskupów P. A. K. P. na specjalnym Soborze elekcyjnym, który zwołuje zastępca metropolity do Warszawy, po porozumieniu się z ministrem W. R. i O. P. na podstawie orędzia Prezydenta Rzp. (§§ 10 i 11 st., art. 15 dekr.). W skład tego Soboru wchodzą: zastępca metropolity, jako przewodniczący, wszyscy

jących także czasopisma naukowe. Również 25 pism katolickich wychodzi w Kongo, na Madagaskarze istnieje katolicki dziennik typu „La Croix". W ogóle na samych misjach wydawane jest 780 czasopism katolickich, z czego w Azji 405, w Afryce 158, w Australii i na wyspach Oceanii 178.

Pastoralia

Sprawa kazań w kwestii żydowskiej.

Chodzi o to, aby nasze kazalnice przerwały nareszcie milczenie, niemal powszechne, o niebezpieczeństwie żydowskim. Właśnie tę sprawę postawiła na porządku dziennym „Gazeta Kościelna" w dziale „Pytań i odpowiedzi" (nr 39). Bezimienny czytelnik Gazety, niewątpliwie ksiądz, zapytał:

„Mało jest kazań wydrukowanych, które by traktowały o ustosunkowaniu się katolików do Żydów. Sam natrafiłem dopiero na jedno, tego rodzaju kazanie, mianowicie: X. Bernard Żołądkiewicz, reformat, — „O używaniu Żydów i wdawaniu się z nimi". Jest to ciekawa rzecz, — jedno kazanie 246 stron małego formatu — drukowana w drukarni prymasowskiej w Kaliszu r. 1789.

„Chciałbym się dowiedzieć, czy i gdzie znajdzie się jeszcze wydrukowane kazanie na podobny temat. Sprawa obecnie aktualna".

W odpowiedzi, redakcja „G. K." wzywa swych czytelników do zabrania głosu w tej sprawie i przy tym podaje taki znamienny wypadek: „...jeden z naszych współpracowników wysłał przed rokiem do „N. Biblioteki Kaznodz." kazanie na powyższy temat, lecz dotąd w druku się nie ukazało" (!!)

Bardzo pesymistycznie brzmi zarówno owo pytanie, jak i odpowiedź. Pytający, zanim udał się do redakcji

„G. K.“ ze swoim pytaniem, naprzód sam, jak widać z uzasadnienia jego pytania, dokonał odpowiednich poszukiwań i nic z tego, czego szukał, we współczesnej literaturze kaznodziejskiej nie znalazł.

Ten ujemny wynik nie jest zapewne, miarodajny. Dla jego miarodajności trzeba by mieć pod ręką i dokładnie przejrzeć tę literaturę —, o ile chodzi o współczesność — z ostatnich lat kilkudziesięciu. Przynajmniej od r. 1883, w którym, dn. 6 stycznia, ukazał się pierwszy numer „Roli“. Ten bowiem organ J. Jeleńskiego zapoczątkował u nas ruch przeciwżydowski, jako reakcję przeciw pozytywistycznej sielance „Dzieci jednej ziemi“: Ponieważ zaś zdobył on sobie duchowieństwo, swoją ideą wręcz je zapalił, nawet sfanatyzował, należało by oczekiwać, iż znalazł on odgłos na kazalnicy, w ślad za tym i w piśmiennictwie kaznodziejskim.

Szczególnie zaś stać się to było powinno w okresie Polski Odrodzonej, kiedy wszechstronne niebezpieczeństwo żydowskie ujawniło się w pełni swej grozy, a ruch przeciwżydowski żywiołowo szerzyć się począł.

Jednak rzecz jest wysoce znamienna, gdy ktoś, żywo zainteresowany w znalezieniu kazalnych odbić tak żywego ruchu w społeczeństwie, nie znajduje ich wcale. To znaczy, że jeśli one, bądź co bądź, istnieją, to są to białe kruki. A jeśli braknie podaży w druku kazań, uświadamiających o złu żydowskim, to musi braknąć na nie i popytu. Czyli, że o tym, na ogół, kazalnica milczy.

Gorzej! Z faktu, podanego przez redakcję „G. K.“, wynika, że kazalnica wzdraga się przed podnoszeniem tematów z dziedziny kwestii żyżydowskiej, kwestii tak palącej, do tego, przede wszystkim, religijnej.

X. Charszewski.

Liturgica

W sprawie ablucji przy binacji.

Niektórzy z kapłanów binujących takiej się trzymają praktyki: Podczas pierwszej Mszy, post sumptionem ss. Sanguinis dokonują w zwykły sposób (nad kielichem) ablucji palców, przy słowach: „Corpus tuum, Domine“, poczym zlewają tę ablucję do specjalnego naczynka lub szklaneczki na predelli, pozostawiając tam do końca drugiej Mszy św., kiedy to ablucję pierwszej Mszy zlewa się z ablucją drugiej i wypija, poczym

urzędujący biskupi, po dwóch przedstawicieli duchownych i po trzech świeckich z każdej diecezji, dwóch duchownych wojskowych i trzech wojskowych zawodowych (świeckich), namiestnik Ławry poczajowskiej, dwaj przedstawiciele klasztorów i dwaj przedstawiciele Studium Teologii prawosławnej U. J. P. (§ 12 st. i art. 16 dekr.). Sobór ten wybiera wpierw 3 kandydatów, upewnia się u ministra W. R. i O. P., czy ze względów państwowych Rząd nie zakłada sprzeciwu co do osób kandydatów, poczem dokonuje ostatecznego wyboru jednego z nich. Nowoobranego minister prezentuje Prezydentowi Rp. w celu uzyskania jego uznania, po czym składa metropolita na jego ręce przysięgę, otrzymuje dekret i zostaje przez biskupów intronizowany (§§ 13 i 14 st., art. 17, 18, 19 dekr.). Dokładniej określa sposób wyboru regulamin tego Soboru.

Oprócz metropolity istnieją jeszcze inne organa, rządzące całym P. A. K. P. Są to: Sobór generalny, Św. Sobór biskupów i Świątobliwy Synod.

Najważniejszym organem, regulującym sprawy wiary, ustroju, życia kościelnego itd. — jest Sobór generalny, zwoływany periodycznie przez metropolitę na podstawie orędzia Prezydenta Rzp. Biorą w nim udział: wszyscy biskupi, przedstawiciele każdej diecezji kleru i wiernych w stosunku 2:3, t. j. na dwóch duchownych — trzech wiernych, w ogólnej liczbie do 110 osób, 6 duchownych wojskowych i 9 wojskowych zawodowych, namiestnik Ławry Poczajowskiej, jeden misjonarz z każdej diecezji, dyrektorzy prawosławnych Liceów teol., dwaj przedstawiciele Studium Teologii Prawosławnej U. J. P., dwaj przedstawiciele klasztorów. Doradczy głos na Soborze ma dyrektor kancelarii metropolitalnej i w miarę potrzeby wyznaczony przez metropolitę personel kancelaryjny. Mogą być na Soborze i przemawiać delegaci rządu, jednakowoż bez prawa głosowania. Do ważności uchwał Soboru generalnego konieczna jest zwykła większość głosów, w sprawach ewangelicznych i kanonicznych ponadto większość głosów biskupich (§§ 24, 25, 26 st.). Załączona do Statutu Ordynacja wyborcza omawia wyczerpująco sposób wyboru członków Soboru, a Regulamin Soboru generalnego tok obrad. Sobór ten odpowiada katolickiemu Synodowi prowincjonalnemu. — Drugim z rzędu, praktycznie ważniejszym organem rządzenia, jest Święty Sobór Biskupów, składający się z samych biskupów i zwoływany przynajmniej raz na rok. Reguluje on sprawy przekraczające zakres uprawnień biskupów diecezjalnych, t. zn. oprócz spraw o charakterze dogmatyczno-religijnym, należy do niego piecza nad wszystkimi sprawami administracyjnymi, oświatowymi i gospodarczymi oraz zwierzchnia jurysdykcja sądowo-administracyjna, a zwłaszcza: w dziedzinie kościelno-religijnej, w dziedzinie kościelno-administracyjnej i kościelno-sądowej (§§ 28, 29, 30 st.).

Świątobliwy Synod — to organ wykonawczy Soboru biskupów. Składa się on z metropolity, dwóch biskupów diecezjalnych lub ich zastępców, wybieranych przez Sobór biskupów na dwa lata oraz wojskowego biskupa prawosławnego. Synod ten wykonuje uchwały Soboru generalnego, Soborów biskupów, przygotowuje materiały do prac tych soborów oraz załatwia inne sprawy, przekazane mu przez Sobór biskupów. Zwołuje go metropolita nie rzadziej jak dwa razy do roku. Wreszcie dla kontroli nad administracją finansową całego P. A. K. P. istnieje przy metropolicie Główna Komisja Kontrolująca, wskład której wchodzą: po dwóch delegatów z każdej diecezji (1 duchowny i 1 świecki) i dwóch delegatów klasztorów (§§ 34 i 35 st.). Szczegółowe przepisy o jej działalności zawiera Regulamin Głównej Komisji Kontrolującej, stanowiący załącznik do statutu.

(Dokończenie nastąpi). *Doctor orientalis.*

Wstawiennictwo dusz czyścowych

„Możemy zyskać w nich (t. j. w duszach czyścowych) oddanych orędowników i najlepszych przyjaciół, gdy się dostaną do nieba.

Tak należy rozumieć nasze uciekanie się do dusz czyścowych o pomoc. Dotykamy tej sprawy dlatego, że — chociaż ona jest bardzo jasną w świetle nauki katolickiej — to jednak niektóre dusze pobożne fałszywie rozumieją uciekanie się do dusz w czyścu, przypisując im możność pomocy dla nas w czasie trwania ich pokuty i próby(?) w czyścu. A przecież w czasie trwania tej próby(?) nie mogą one sobie nawet nic pomóc. To jasne postawienie sprawy“...

Ks. Henryk Weryński, miesięcznik w Wilnie „Anioł Pański“, Nr. 7—8 r. 1938, str. 103 (nakładem „Marianum“).

Te zdania, tak apodyktycznie wypowiedziane w piśmie popularnym przez ks. H. Weryńskiego, mocno rażą mój „sensus catholicus“.

Uczymy wszak, że „miłość jest silniejsza niż śmierć“ w związku z wiarą w Sanctorum communionem, uczymy, że zmarli święci (t. j. w łasce Bożej) mogą, o ile to P. Bóg pozwoli, widzieć i słyszeć nasze wołania, nasze troski. Uczymy, że religię P. Bóg dał nie tylko jako światło w życiu i przewodnika, ale też jako coś radosnego pielgrzymowi ziemskiemu. Nie godzi się więc bez mocnych podstaw wyrzucać ani jednego promyka-pocieszyciela z tego słońca duchowego na horyzoncie naszego żywota.

Mógł ks. H. Weryński postawić swoją tezę i ją rozwijać, bronić w którymś piśmie teologicznym, ale nie w popularnym pisemku, czym może wywołać zgorszenie, bo inne są mniemania i praktyka wiernych.

Od wieków wszak w Polsce (może nieco mniej) we Francji i innych krajach katolickich dzieci osierocone na grobach rodziców wołają do nich o ratunek w niedoli, przed ślubem idą prosić o błogosławieństwo, mąż prosi żonę o modlitwę itp.

Ale przede wszystkim ks. H. Weryński jako teolog (a redakcja też się składa z teologów) musi wiedzieć, że w tej sprawie istnieją dwie różne opinie wśród teologów. Ks. H. Weryński nie podał do wiadomości ogółu katolików czy i kiedy Stolica Apostolska rozstrzygnęła tę sprawę na korzyść jego tezy.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że duszom w czyścu cierpiącym bywa dana możność widzenia naszych potrzeb, oraz wiadomość o tym, jak zabiegamy przez miłość względem nich o ich wyzwolenie — (v. S. Augustinus „De cura pro mortuis agenda“).

Spytają nas wierni: więzień przez kratę, lub chory z okna szpitalnego (chociaż „sobie nie może pomóc“), ujrzawszy swego dobrodzieja upadającego na ślizgawicy i skaleczonego wzywa pielęgniarzy szpitalnych lub dozorców i prosi o pomoc dla swego dobrodzieja: czyżby dusze w czyścu (będące wszak w łasce u Boga) nie mogły ze skutkiem dodatnim wołać do Boga o ratunek dla swych bliskich i ukochanych?

Bardzo po ziemsku tłumaczylibyśmy sobie stan dusz w czyścu cierpiących, gdybyśmy twierdzili, że ich cierpienia są tak wielkie i tak je absorbują jako winowajców spłacających swe długi, że za nami prosić skutecznie nie mogą Boga.

Wszak sami jesteśmy winowajcami — a jednak prosimy za innych Boga — dusze zaś czyścowe są w łasce Bożej i miłe P. Bogu, któremu tutaj lepiej odpowiada porównanie nie Sędziego karzącego lecz Lekarza, dokonującego bolesnej operacji dla usunięcia resztek trądu grzechowego.

Na dowód tej prawdy, że dusze czyścowe mogą wyjednywać łaski dla nas, przytaczają wypadki z życia św. Paschazisa i Seweryna (S. Grzegorz lib. 4 Dialogorum cap. 4).

kielich i naczynko wyciera się dokładnie puryfikaterzem. Co należy sądzić o takiej praktyce?

O d p.: Dokonywanie ablucji po Komunii św. bezpośrednio nad kielichem winem i wodą nie jest ściśle zgodne z rubryką mszalną. Po przykryciu kielicha palką, kapłan nad naczynkiem, wcześniej ustawionym na predelli po stronie epistoły, umieszcza wielki i wskazujący palec obydwóch rąk, przybliża je wraz z naczynkiem do ministranta, który nalewa na nie trochę wody. Celebrans tedy z ablucją odmawia C o r p u s t u u m... palce wyciera puryfikaterzem, naczynie z ablucją stawia znowu na predelli, potem zaś ująwszy palkę z kielicha, nakrywa go z kolei puryfikaterzem, pateną, palką i welonem. Wodę z naczynia wlewa do kielicha przy ablucji palców podczas drugiej Mszy św. (W Boże Narodzenie i Dzień Zaduszny po 3-ej Mszy).

Rubryka Mszału przewiduje nalewanie wody do kielicha, ale po ukończeniu Mszy św. pierwszej, gdy kapłan nie może puryfikować kielicha tego samego dnia, odprawiając np. 2 Msze w różnych kościołach. Mianowicie: po ukończeniu Mszy św. (pierwszej) celebrans „stanie przed środkiem ołtarza i zdjąwszy z kolei z kielicha welon, palkę, patenę i puryfikaterz, patrzy, czy na dnie czary nie zebrały się czasem, jak zwykle bywa, choćby najmniejsze krople Krwi przenajdroższej; jeżeli jakie są, to troskliwie tą samą stroną kielicha, co przedtem, wypija. Bierze następnie ampułkę z wodą i nalewa do kielicha tyle wody, ile we Mszy konsekrował wina; poczem okrążywszy tę wodę po wnętrzu czary, przelewa ją do naczynia stojącego na predelli. Wreszcie wytarłszy kielich puryfikaterzem, okrywa go i odchodzi od ołtarza jak zwykle po ukończeniu Mszy św. Następnego dnia lub tego, w którym będzie miał Mszę w tymże kościele, wodę z tego naczynka wleje do kielicha przy ablucji palców i wypije. Mógłby także celebrans do piscyny wylać, po dłuższym przetrzymaniu wody w naczynku, gdyby Mszę wypadało mu odprawiać np. po tygodniu w tym kościele.

(„Mies. Past. Płocki“).

Rubryki kościelne.

1. Gdy wypadnie odrazu kilka imion Świętych tego samego dnia czczonych wymówić podczas Mszy św., to r a z się tylko głowę nachyla, ale na czas dłuższy, tak, aby pokłon

ten trwał od imienia pierwszego, a skończył się na ostatnim.

2. Naczynie do Oleju dla chorych ma być umieszczone w woreczku f i o l e t o w y m (rodzaj osobnej bursy), a nie wolno wkładać do bursy przeznaczonej na Wijatyk św. Puszeczka do Wijatyku św. ma być włożona do bursy białej.

3. Puszka, nie zawierająca świętych postaci, nie może mieć na sobie sukienki. Sukienkę wkłada się tylko na puszkę zawierającą święte postaci, a z puszki, którą ma się puryfikować sukienkę należy zdjąć.

4. Ampułki mają być sporządzone ze szkła lub kryształu, bo w nich najlepiej daje się odróżniać wino od wody. Ampułki złote i srebrne są tolerowane. Nie wolno używać ampułek platerowanych, cynowych, fajansowych, porcelanowych i wydających rdzę. *X. P.*

Z prawodawstwa

Wszelkie czynności administracyjne dotyczące Kościoła lub Beneficjum, dokonywane pod adresem „Gmin Kościelnych" lub „Katolickich Parafij", uważać należy — jako uchybiające prawu formalnemu — za nieważne. Ustalił to Sąd Najwyższy w wyroku z dn. 1. IX. 1936 — C. I. 2792/32, którego teza brzmi następująco:

„Katolicka parafia nie jest osobą prawną, nie posiada ustawowego przedstawiciela i wobec tego powództwo przeciwko niej nie może być wytoczone".

X. St. B. („Duszpasterz").

Curiosa

Eksploatowanie astrologii.

W Anglii daje się zauważyć, jak nas informuje „The Universe", wskrzeszenie kultu astrologii, który szybko przybiera rozmiary narodowego skandalu. Wiele głupstw było propagowanych i eksploatowanych przez popularną prasę, jednak ten nowy bzik jest jednym z najwięcej cyniczny i demoralizujących w historii nowoczesnego dziennikarstwa.

Niedzielne dzienniki, w szczególności, poświęcają mu uwagę i współzawodniczą z sobą w wynajdywaniu „proroków", którzy utrzymują, że mogą przepowiadać nie tylko przyszłe zdarzenia, tytułem gruntownej znajomości astrologii — lecz że

Inni przeciwnicy znowu wyobrażają dusze w czyścu jako niższe od nas ze względu na ponoszone wielkie kary za swe winy; ze względu, że nie są w stanie zdobywać nowych zasług jak my to mamy możność.

Trudno z tego tytułu uważać je za niższe od nas — skoro wiemy, że są w łasce Bożej i w Jego miłości utwierdzone.

A gdyby nawet zgodzić się na to, że są niższe od nas — to czyż ich prośby mają być mniej skuteczne niż nasze zanoszone za biskupów i papieży, a nawet za tych, o których wyższej świętości nikt nie wątpi, np. gdy św. Paweł ap. prosił wiernych o modlitwy za siebie? (ad Roman. XV).

Wreszcie teza ks. Weryńskiego łatwo może zmniejszyć nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące, za które w bardzo wielu wypadkach modlą się wierni w swoich utrapieniach nie tylko z pobudek miłosierdzia, ale na skutek powszechnej wiary, że dusze w czyścu doznawszy od nas pomocy wypraszają rozmaite łaski nawet w kłopotach doczesnych. Wielu wiernych, przyjąwszy tezę ks. Weryńskiego, mogłoby nadal tak rozumować: przypuśćmy, że dusza X. ma cierpieć w czyścu lat 10, a ja swemi ofiarami i modłami zmniejszę jej cierpienia o 3 lub 5 lat — to dopiero ona swymi prośbami może przyjść mi z pomocą po 7 lub 5 latach, gdy będzie w niebie, więc nie ma żadnego „rachunku" modlić się za tę duszę X. lub J. czy Z., gdyż ja teraz potrzebuję ratunku.

Obrońcami zdania, że dusze w czyścu mogą skutecznie interweniować u P. Boga są: S. Robert Bellarmin, Suarez, Richardus, Lacroix i inni.

Rad byłbym pobudzić innych bieglejszych w teologii do obrony tejże tezy bardziej radosnej, a więc i bliższej prawdy.

X. T. Rogala.

Triumf Chrystusa

Kazanie na zakończenie 40 godz. nabożeństwa we wtorek zapustny.

„To już widzimy, iż Jezus, za śmierć, którą wycierpiał, uwieńczony jest dzisiaj czcią i chwałą".
Z listu do Żydów 2, 9.

1. Rozważmy słowa Apostoła narodów św. Pawła: „Jezus za śmierć, którą wycierpiał, uwieńczony jest dzisiaj czcią i chwałą!" Jezus, jak wiemy, umiera podwójną śmiercią — jedną — widzialną — i drugą — niewidzialną: Umiera Jezus dla zbawienia ludzi śmiercią rzeczywistą, krwawą na krzyżu — umiera Jezus drugą śmiercią, też rzeczywistą, ale tajemniczą i niekrwawą w ofierze mszy św. Apostoł zaś wyraźnie mówi, iż „Jezus za śmierć, którą wycierpiał, uwieńczony jest dzisiaj czcią i chwałą".

Koroną i najwyższą nagrodą czci i chwały za śmierć krzyżową Jezusa było Jego triumfalne Wniebowstąpienie i zajęcie miejsca w niebie po prawicy Ojca. Bowiem przez Wniebowstąpienie i zajęcie miejsca po prawicy Ojca, wziął Jezus triumf czci i chwały — triumfował jako zwycięzca Król i jako najwyższy kapłan. Ojciec niebieski witał Syna słowy najwyższego uznania: „Usiądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje u stóp Twoich". „Króluj po wszystkie wieki we czci i chwale".

Jaką czcią i chwałą ma być uwieńczony Jezus za drugą śmierć swoją — tajemniczą i niekrwawą śmierć? Jaką czcią i chwałą będzie uwieńczony za to, że pozostaje z nami i zamieszkuje w tabernakulum w tysiącach i tysiącach Kościołów, ukryty w Sakramencie Ołtarza — za to, że co dnia w tysięcznych i tysięcznych ofiarach mszy św. ofiaruje się za ludzi Ojcu niebieskiemu — za to, że karmi nas swym Ciałem i poi najświętszą Krwią swoją. Przecież za to wszystko winien Jezus eucharystyczny być uwieńczony czcią i chwałą, triumf Jezusowi słusznie się należy.

I oto — drodzy chrześcijanie — macie podany temat kazania na zakończenie triduum eucharystycznego. O triumfie Chrystusa, o uwieńczeniu Chrystusa czcią i chwałą będę mówił do was, pobożni słuchacze i wypróbowani miłośnicy Jezusa Eucharystycznego.

2. Postanowiłem mówić o triumfie Chrystusa, nawiązując do słów Pawła Apostoła: „Widzimy, iż Jezus za śmierć, którą wycierpiał, uwieńczony jest dzisiaj czcią i chwałą“. Ale jakże to da się pogodzić? Mówić o triumfie Chrystusa, czy raczej o klęskach, jakie Go spotykają? O czci i chwale Jezusa, czy raczej o profanacjach i zniewagach, jakie Mu wyrządzają? Popatrzmy choćby na Hiszpanię w trzecim roku straszliwej, bratobójczej wojny. Kraj katolicki, kraj, który wydał Janów — Bożego i od Krzyża, Dominika i Ignacego, Teresę z Avila — i tylu Świętych — ten kraj dziś sprofanowany, zniszczony — kościoły i świątynie w gruzach — rozbite tabernakula — podeptane Hostie — pomordowani słudzy ołtarza — kapłani. Figury Chrystusa wywrócone — pomnik narodowych ślubów Chrystusowi na Monte Cerro de los Angelos pod Madrytem strzaskany! Gdzież ta cześć i chwała, którą ma być uwieńczony Jezus? A gdybym do tego miał jeszcze wyliczać zniewagi i klęski, zadane w latach ostatnich i miesiącach ostatnich Chrystusowi i Jego Ciału mistycznemu, Kościołowi katolickiemu, w Meksyku, w Sowietach, w Rzeszy niemieckiej, jakaż długa byłaby ta litania zniewagi i klęsk!

Ale po co daleko odbiegać? Tu w naszym sąsiedztwie, w naszym kraju, w roku ubiegłym, bandyci i nieprzyjaciele Jezusa obrabowali kilkadziesiąt kościołów, rozbili tabernakulum, porozrzucali Hostie św. i Komunikanty. Gdzież ten triumf Chrystusa! Bolesne to historie, ranią serce wierzące i miłujące Jezusa!

A jednak! Dziś o królewskim triumfie Chrystusa mówię — gdyż słowa Apostoła są prawdziwe, a „Jezus za śmierć, którą wycierpiał, uwieńczony jest dzisiaj czcią i chwałą“.

Gdy Jezus triumfalnie wstępował do nieba i brał nagrodę czci i chwały, otaczały Jezusa liczne rzesze dusz świętych, wyzwolonych z otchłani — i dziś — mimo wszystko, nie brakuje rzesz wierzących — i te rzesze czcią i chwałą wieńczą Jezusa w Eucharystii; triumf Chrystusowi gotują.

3. Jeden triumf, zgotowany Chrystusowi ma charakter ogólno-katolicki. Jest to triumf Chrystusa ponad triumfy — triumf nieporównany, triumf od ogółu katolików w świecie — nazwiemy go triumfem Chrystusa w czasie światowych kongresów eucharystycznych.

Czyż może być większy triumf nad triumf Chrystusa w Manili w r. 1937, i w Budapeszcie w roku 1938? Dziwne są sprawy Boże. Po wieki do skończenia czasu będzie się rozlegał w świecie wielki śpiew uwielbienia: „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament“. — Oto przed dwoma laty triumfalny śpiew: „Niechaj będzie pochwalony“... — rozebrzmiał w skali najwyższej na Wschodzie, na bezbrzeżnych wodach Oceanu Spokojnego. Odebrał Jezus hołd od ludów Wschodu. — I znowu w obliczu nowych pogan, którzy sprzeciwiają się Jezusowi, Chrystus odbierał hołdy katolików w stolicy Węgier, w Budapeszcie — uwieńczony został czcią i chwałą.

Jezusie! Jaki wielki Twój triumf! I cóż, że bezbożni chcą wytępić Twe Imię, że nowi poganie Cię odrzucają. Ty, Jezusie, zawsze i wszędzie zatriumfujesz i zostaniesz uwieńczony czcią i chwałą! Triumf najwyższy będzie zawsze Twoim udziałem.

4. Drugi triumf czeka Jezusa w parafii. Tu również Jezus ma być uwieńczony czcią i chwałą. Za wszystko, co Jezus dla was czyni, za to, że wśród was mieszka, za was się codzień ofiaruje, że wam się udziela w Komunii św., za to wszystko należy się od was, chrześcijanie, Jezusowi triumf i uwieńczenie czcią i chwałą. Nabożeństwo, które kończymy, triduum eucharystyczne, najpiękniejsze z nabożeństw, czymże jest, jak nie uwieńczeniem Jezusa czcią i chwałą — prawdziwym triumfem Chrystusa, który posiada mnogo dusz oddanych i miłujących w parafii.

mogą dawać ważne praktyczne rady i ostrzeżenia z tygodnia na tydzień lub nawet z dnia na dzień. Czyż to możliwe, żeby świat nowoczesny musiał ulegać takim bezsensownym zabobonom z czasów pogańskich i przedchrześcijańskich?

Astronom królewski protestuje przeciw tym idiotycznym ogłoszeniom, które jego zdaniem zmierzają do podkopywania zaufania do poważnego studium astronomii. Powodem tego protestu jest decyzja B. B. C. (radia), które zamierza włączyć „horoskop dzienny“ do jednego z mających się pojawić programów. B. B. C. odpowiedziało, że komunikat taki jest tylko jedną z potocznych wiadomości ogłaszanych w wieczornych audycjach rozrywkowych, których nikt, jak można oczekiwać, nie weźmie na serio.

Na nieszczęście, te astrologiczne przewidywania są przyjmowane poważnie, dosłownie, przez miliony mężczyzn i kobiet — a radio, włączając astrologię do swych programów, dopomaga do popularyzowania i utwierdzania głupiej łatwowierności. *Z. Sz.*

Z teki społecznika

Konkurs Rady Społecznej.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski rozpisała konkurs na najlepsze opracowanie wykładów społecznych dla młodzieży robotniczej.

Warunki konkursu są następujące:

1. Praca jest przeznaczona przede wszystkim dla młodzieży pracującej fizycznie w rzemiośle, przemyśle, a także handlu, komunikacji itp. Do tego środowiska winien być dostosowany zarówno sam materiał, jak i sposób opracowania oraz styl.

2. Praca winna być w zasadzie oparta o encykliki społeczne „Rerum novarum“, „Quadragesimo anno“, „Divini Redemptoris“ i „Nos es muy conocida“.

3. Praca winna mieć rozmiary około 5 ark. (16 stronicowych) druku średniej 8°.

4. Jako nagrody konkursowe wyznacza się pierwszą w wysokości 300 zł, drugą w wysokości 200 zł, trzecią w wysokości 100 zł. Rada Społeczna zastrzega sobie prawo podwyższenia, zmniejszenia lub podziału tych nagród.

5. Prace nagrodzone stają się własnością Rady Społecznej przy Prymasie Polski, która będzie miała prawo wydania ich drukiem, płacąc autorowi osobne honorarium.

6. Prace należy nadesłać do dnia 30 czerwca 1939 na ręce sekretarza Rady Społecznej przy Prymasie Polski, ks. dr Edwarda Kozłowskiego w Poznaniu, Podgórna 12 b.

7. Prace winny być napisane na maszynie i to na jednej stronie karty. Winny one dalej być oznaczone godłem wybranym przez autora. Do pracy należy dołączyć kopertę zapieczętowaną z godłem autorskim na wierzchu, wewnątrz zaś koperty winna być kartka z nazwiskiem i adresem autora.

„Wybacz, przyjacielu, usprawiedliwiał się pisarz rzymski Pliniusz, iż napisałem przydługą epistołę. Stało się to z pośpiechu i braku czasu“ (n. b. by osnowę listu ująć treściwie).

„Darujcie, druhowie, mężowie, kobiety i druhny, może powtórzyć ksiądz asystent katolickich Stowarzyszeń parafialnych, że was dzisiaj moim wykładem tak porządnie wynudziłem. Stało się to dlatego, iż zaniedbałem się do wykładu przygotować“.

„Wybaczcie, moi parafianie, moje długie i nudne kazanie, ale mówiłem tak z pamięci, nie przygotowałem kazania“.

Tak jest w rzeczy samej. Wykład, kazanie, przemówienie okolicznościowe, to wszystko wymaga gruntownego przygotowania. Wiadomo, iż mówić treściwie, mówić do rzeczy, jest najtrudniej. Zaś długie gadanie nikogo nie nawróci i nie przekona, raczej zniechęci do mowcy, referenta, kaznodziei. Przeto pilnie i z nakładem pracy należy gotować się do każdego przemówienia, kazania i wykładu w Stowarzyszeniach katolickich. *(l. k.)*

Na czymże bowiem po prawdzie polega triumf Jezusa w parafii? Duszą triumfu Chrystusa w parafii jest nie co innego, jak tylko żywa wiara — nabożeństwo serdeczne — adoracja. To stanowi o triumfie Jezusa.

Wiedzcie tedy — drodzy moi — Jezus wówczas prawdziwie triumfuje i uwieńczony jest czcią i chwałą, gdy triumfuje w duszach, w naszych duszach — triumfuje Jezus, gdy lud ma silną wiarę, gdy Mu serca z miłością poświęca.

Przez trzy dni był wystawiony w kościele Najśw. Sakrament — przychodziliście tu Jezusowi dać pokłon, okazać Mu miłość i Jezusa adorować. Przez to właśnie zatriumfował Jezus — wasza wiara, miłość, adoracja — to triumf Jezusa.

Co więcej: słuchajcie! Przez to, żeście Jezusowi okazali miłość, żeście Jezusa w Eucharystii adorowali — przez to Jezus triumfuje — triumfuje nad bezbożnymi, którzy zniszczyli Hiszpanię i popalili kościoły — triumfuje nad bezbożnikami w Moskwie, — triumfuje nad tymi nowymi poganami, którzy katolicyzm w Niemczech chcą pognębić — przez wasze gorące nabożeństwo Jezus triumfuje nad tymi nikczemnikami, którzy plądrują w kraju i bezczeszczą nasze kościoły — przez wasze 40-godz. nabożeństwo triumfuje Jezus nad gorszycielami, złośnikami, przeklętnikami w parafii.

A gdy tak potężnie śpiewaliście: „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz, zawsze, i na wieki“ — to był triumf Jezusa i uwieńczenie Jezusa czcią i chwałą — i przebłaganie Jezusa za zniewagi, i triumf nad bezbożnymi a umocnienie dobrych.

Jeszcze prośba gorąca pozostaje mi do wypowiedzenia. Prośmy, by Jezus zatriumfował nad bezbożnikami i nowymi poganami — prośmy, by sprawa boża triumfowała wszędzie na ziemi — prośmy, by katolicy trwali w wierze i by się zjednoczyli chrześcijanie.

5. Piękna legenda z życia Jezusa, osnuta na tle wiersza proroka Izajasza, opowiada, że gdy Jezus-Dziecię w ucieczce przed królem Herodem przybył do Egiptu, wówczas figury pogańskich bożków rozsypywały się w gruzy.

Są tacy w parafii, którzy w sercu chowają takie bożki i im hołdują. Oto teraz chwila przedziwna, gdy Jezus w parafii triumfuje. Niechże nie znajdzie się wśród was ani jeden, w którego sercu Jezus by nie triumfował. Niech dziś w przeddzień Wielkiego Postu padną i rozsypią się w niwecz bożki grzechu w sercach waszych.

Dziś Jezus triumfuje! Bierzcie dary, proście o łaski, bo nie odmówi.

Błogosław Jezusie ludowi Swemu!

Błogosław na nową wiosnę i lato — by chleba było w obfitości w naszej ziemicy a lud nie zaznał głodu. Napełnij serca pokojem i miłością, zgodą świętą i jednością. Spraw, by zło bezbożności i podszepty pogaństwa nie miały dostępu do serc ludu a cnota i wiara krzewiła się w narodzie. Triumfuj Jezusie! Triumfuj na zawsze w sercach i w duszach naszych. Amen.

Ks. Ludwik Kasprzyk.

O prawidłowej dyspozycji kazania

Podstawowym warunkiem dobrego kazania jest logika w jego układzie.

Gdyśmy się już zdecydowali na temat, to cały materiał mający wejść w jego skład musimy rozsegregować na części, które by pod względem treści wzajemnie się wykluczały, a równocześnie pozostawały w jednakowo ważnym stosunku do głównej myśli i tematu kazania.

Nie powinny przeto główne części kazania treściowo zahaczać o siebie czyli powtarzać się i zawierać tautologię, ani też być w odniesieniu do głównego tematu czymś tylko ubocznym, mniej ważnym, nie istotnym i zbytecznym.

Od razu i już na pierwszy rzut oka widzimy, że błędną i niewłaściwą byłaby taka np. dyspozycja kazania traktującego o tym, czym jest grzech śmiertelny:

Grzech śmiertelny jest: 1) największym zuchwalstwem wobec Boga, 2) najczarniejszą niewdzięcznością względem Boga, 3) często także i niesprawiedliwością względem naszych bliźnich.

Wszystkie te części wykluczają się wprawdzie, ale nie wszystkie pozostają w jednakowym stosunku do tematu. Podczas bowiem, gdy punkty 1) i 2) omawiają grzech śmiertelny w świetle wielkości i majestatu Boga, to punkt 3) ni w pięć ni w dziewięć rozważa brzydotę grzechu pod całkiem innym, nie istotnym i przypadkowym tylko kątem widzenia, a mianowicie w świetle szkodliwości oddziaływania grzechu na bliźnich.

Czyż nie lepiej byłoby postawić w punkcie 3): Grzech jest najcięższą zniewagą Boga?

Z tych samych powodów wadliwą jest taka dyspozycja kazania „O cierpieniach Chrystusowych": Jezus cierpiał: 1) dobrowolnie, 2) niewinnie, 3) przez całe życie.

Prawidłowo będzie: Jezus cierpiał: 1) niewymownie, 2) cierpliwie, 3) niewinnie.

Brakiem zaś wzajemnego wykluczania się części grzeszy taki układ treści kazania: Święci są dla nas: 1) nauczycielami, 2) wzorem, 3) drogowskazem. — Przecież w tych punktach jest wyraźna tautologia.

Kiedyindziej zaś dyspozycja jest niekompletna, jak np.: Środkami wychowawczymi są: 1) pouczenie, 2) kara, 3) przykład.

Gdzież tu logika? Wszakżeż nie tylko kara, ale i nagroda stanowi środek wychowawczy, więc też należało w punkcie 2) powiedzieć: „kara i nagroda", albo krótko: „sprawiedliwe traktowanie", itd.

Bardzo ponętne i porywające bywają kazania, których dyspozycje oparte zostały na antytezach. Ale w naśladowaniu ich trzeba być bardzo ostrożnym. „Latet anguis in herba"... Są bowiem dwojakiego rodzaju antytezy: słowne i rzeczowe. Pierwsze mogą być zwykłą grą słów, w których mimo różnorodnego brzmienia jest jedna i ta sama treść.

Tak więc np. mówiąc o śmierci, mógłby ktoś podzielić swoje kazanie na dwie części: 1) śmierć grzesznika, i 2) śmierć sprawiedliwego. — Obydwa te pojęcia: „grzesznik" i „sprawiedliwy" jakkolwiek stoją na całkiem przeciwstawnych punktach, jednak mówiąc o śmierci jednego, mówimy już tym samym i o śmierci drugiego, z tą tylko różnicą, że to, cośmy mówili o jednym w sposób dodatni, o drugim musieliśmy powiedzieć w sposób ujemny. Zamiast więc robić sztuczną dyspozycję przy pomocy antytez słownych, zamiast — jak w tym wypadku — mówić o śmierci grzesznika i sprawiedliwego, lepiej powiedzieć o śmierci tylko sprawiedliwego,

Królowa Jadwiga i sprawa jej beatyfikacji

Niewiele mamy postaci w Polsce, które by tak bardzo przykuwały uwagę potomnych ku sobie, jak królowa Jadwiga. Dzieje się to dzięki jej wielkim zasługom dla Kościoła i Polski oraz świątobliwemu życiu. Zaledwie zeszła z tego świata, biskupi polscy, widząc powszechny kult zmarłej, zaczęli przygotowywać materiał kanonizacyjny, spisywać cuda. Okres wielkiej schizmy w Kościele, wojny husyckie i niebezpieczeństwo tureckie spychały to zagadnienie na dalszy plan. Gdy zaś na Wawelu zasiadła, jako żona Kazimierza Jagiellończyka, Elżbieta z Habsburgów, dla której Wilhelm był stryjecznym dziadem, nie można było nawet myśleć o wyniesieniu na ołtarze królowej Jadwigi. Również okres naszej niewoli nie sprzyjał temu zadaniu, gdyż wpływy Habsburgów były zbyt wielkie, by do tego dopuścić. Lud polski uważa przeważnie królowę Jadwigę za świętą częściowo pod wpływem pism Sienkiewicza, a częściowo z pomieszania jej z św. Jadwigą Śląską. Oświecone warstwy społeczeństwa oddawały hołd Jadwidze w różnorodnej formie. Artyści budzili ją z uśpienia wieków pędzlem: Matejko, Stachiewicz, Męcina-Krzesz, Radziejowski, Tetmajer; dłutem: Wyczółkowski, Madejski; poeci i pisarze piórem: Rydel, Sienkiewicz ks. bp Bandurski. Uczeni historycy poświęcili jej liczne karty w swoich dziełach. Na czele idzie tu Karol Szajnocha ze swoją obszerną monografią pt. *Jadwiga i Jagiełło* (W-wa 1877), w której przedstawił barwnie całą epokę i odparł zarzuty skierowane ze strony jej wrogów lub ludzi niedostatecznie z historią obeznanych. Obok niego analizę źródeł historycznych do tej kwestii przeprowadzał Szujski, Lewicki, Smolka i Prochaska. Ten ostatni poświęcił Jadwidze osobną pracę: *Królowa Jadwiga,* ogłoszoną w Ateneum Kapłańskim w r. 1910/11.

W Polsce odrodzonej poszły prace w dwóch kierunkach. Literatura popularna, dość liczna, stara się zaznajomić najszersze warstwy społeczeństwa z zasługami i bogobojnym życiem królowej, wywiązując się na ogół dobrze ze swego zadania. Mówię: na ogół, gdyż niekiedy propaguje się też *in bona fide* wiadomości błędne. Literatura naukowa, szczególnie dzięki badaniom prof. Jana Dąbrowskiego, Oskara Haleckiego oraz Dr Wandy Maciejewskiej posunęła wiedzę o Jadwidze znacznie naprzód. Szczególnie ważnym przyczynkiem jest ustalenie daty urodzenia Jadwigi przez prof. Dąbrowskiego na czas od 3 października 1373 do 18 lutego 1374 r., ograniczona z wielkim prawdopodobieństwem do pierwszych tygodni, a jak niżej zobaczymy, do dni od 15—18 lutego, 1374. *(Królowa Jadwiga,* Prze-

zwłaszcza, że jest zasada, iż kaznodzieja raczej pozytywnie zawsze winien prawić kazanie.

Co innego, gdy chodzi o antytezy rzeczowe jak np.: chrześcijaństwo polega na: 1) miłości do prawa, i 2) prawie miłości. Lub: św. Franciszek: 1) umarł przed śmiercią, i 2) żyje po śmierci. W antytezach tych w ślad za różnicą słowną idzie także różnica treści.

Natomiast w antytezie: 1) Bóg zobowiązał się dać nam wszystko przez modlitwę, i 2) my zobowiązujemy Boga naszymi modlitwami — nie ma właściwie pod względem treści żadnej różnicy.

I jeszcze jedno: Każda dyspozycja ma być tak zrobiona, aby budziła zainteresowanie słuchaczy, aby kazanie stało się przez to jaśniejsze, a nie bardziej zaciemnione.

Nie powinno się też układać kazań o takiej dyspozycji: Wiara, Nadzieja, Miłość itp., — gdyż to są właściwie trzy różne tematy, z których każdy w osobnym kazaniu musi być omówiony. W ogóle strzec się nam trzeba kazań na różne naraz tematy, czyli kazań „de omnibus rebus et quibusdam aliis“, gdyż są one tylko próżną stratą czasu. Dyspozycja bowiem kazania nie na różnorodności tematów polega, ale na odrębności treści poszczególnych jej punktów, powiązanych z sobą jednym wspólnym tematem czyli jakoby jednym wspólnym mianownikiem.

Ks. Antoni Lorens.

Drobne uwagi świeckiego

Akcja Katolicka niewątpliwie zbliżyła ludzi świeckich do księży. Świeccy mimochodem poczęli przypatrywać się życiu księży, prowadzących organizacje katolickie, porównywać to życie, oceniać je a często brać je za wzór i zachętę do apostolskich poczynań. Bywa też jednak i przeciwnie. Między słowami a osobistym postępowaniem księży bywają znaczne rozbieżności. Studzą lub gaszą one zapał i wytrwałość świeckich. Byłoby dobrze, by te niedociągnięcia były jak najrzadsze. W tej myśli kreślę poniżej parę uwag, charakteryzujących niekiedy zakorzenione nawyki, które jednak u świeckich budzą często zdziwienie.

1. Jest rzeczą dość znamienną, że kiedy zejdzie się paru księży znajomych sobie, a którzy się jakiś czas już niewidzieli — to rozmowa schodzi na różnych konfratrów z dalszej i bliższej okolicy przy czym główne zainteresowania schodzą się do oceny ich beneficjów, wydajności gruntu, okazałości plebanii i jej urządzenia, dochodów kościelnych (msze, pogrzeby, śluby itd.). Rzadko natomiast słyszy się o trudnościach czy poczynaniach duszpasterskich, o religijności ludu, o jego wadach czy zaletach, o świątobliwych duszach w parafii — czy wreszcie o swym własnym życiu wewnętrznym. Odnosi się to przykre wrażenie, że omawianie tych stron materialnych stanowi jakby ulubiony temat do wymiany zdań. To przywiązanie do dóbr razi na ustach tych, którzy z ambon głoszą ubóstwo i wzywają do powściągliwości w pragnieniu i używaniu rzeczy tego świata. W ubiegłych latach uchodziło na wsi za prawdę, że kto „idzie na księdz[illegible]o na to, by osiąść na możliwie najbogatszej parafii [illegible] prowadzić życie bez troski. Mniemanie takie dotąd nie znikło, ale dziś dołącza się doń niechęć i złowrogi krytycyzm. Księża muszą więc mieć się na baczności, by w życiu praktycznym na codzień, ich postępowanie nie było wyrazem materializmu, który ideologicznie zwalczają, gdyż podkopuje on wiarę w życie nadprzyrodzone i pozaświatowe.

Należałoby się też wystrzegać zbytniego oddawania się gospodarce plebańskiej, bo źle jest, jeśli interesy gospodarcze tak absorbują czas, że nie ma go już na właściwe duszpasterstwo. Bywa czasem tak, że kto zbytnio kładzie swe serce w pomnażanie majątku, temu Opatrzność Boża daje znak dezaprobaty. Znam autentyczny wypadek, że pewien proboszcz na dość zamożnej parafii zachęcony dobrą ceną ze sprzedaży trzech świń bekonowych rozszerzył hodowlę świń w roku następnym do 20,

---

gląd Powsz. 1933, listopad), co potwierdziły badania p. Dr W. Maciejewskiej (*Jadwiga Królowa polska*, Przegl. Powsz. 1934, nr dodatkowy). Świeżo wyszła praca p. Dr Heleny Quillus: *Königin Hedwig von Polen* (Leipzig 1938) jest dowodem zainteresowania się naszą królową nauki niemieckiej, a dla nas tym przyjemniejszą, że przyjmuje wszystkie ważniejsze zdobycze nauki polskiej.

W procesie beatyfikacyjnym data urodzin odegra dużą rolę, gdyż potwierdza bezapelacyjnie stanowisko polskich historyków jeszcze doby przedwojennej, że nie było żadnej prawnej przeszkody do poślubienia Jagiełły.

Sprawa wyniesienia na ołtarze apostołki Litwy odżyła w r. 1933, gdy biskupi polscy zebrani w Częstochowie postanowili wszcząć starania o beatyfikację Jadwigi. Dziś jej postulatorem w Rzymie jest O. Topoliński i materiał historyczny zebrany przez prof. Haleckiego i p. Maciejewską został złożony do użytku komisji. Przed wysłaniem pytałem się p. Maciejewskiej, czy nie znalazło się coś dla adwokata *diaboli*, na co otrzymałem odpowiedź, że materiał historyczny przedstawia się tak jednolicie pięknie, że nawet nie ma czym cieniować. Tego roku zjazd teologów polskich w Krakowie oddał hołd Jadwidze. Książę metropolita Sapieha odprawił Mszę św. przy wielkim ołtarzu w katedrze, obok którego znajduje się grób królowej, a ks. prof. Wicher, dziekan wydziału teologicznego w Krakowie, w swoim wstępnym przemówieniu podkreślił wdzięczność nauki teologicznej w Polsce dla Jadwigi, fundatorki wydziału teologicznego. Na sekcji historycznej i ascetycznej ta sprawa była referowana przez samego O. Postulatora, zaś na ostatnim plenarnym zebraniu wygłosił o królowej Jadwidze przemówienie O. Jacek Woroniecki, charakteryzując obecny stan badań naukowych w tym przedmiocie i zwracając uwagę na kwestie, które powinny być jeszcze gruntowniej opracowane. Ogłaszając swoje przemówienie drukiem, podał w nim ważniejszą naukową i popularną literaturę dotyczącą Jadwigi (*Teologowie polscy w hołdzie królowej Jadwidze*, Lwów 1938). O. Topoliński z dużym naciskiem podkreślał potrzebę wysiłku ze strony katolików polskich a szczególnie duchowieństwa, by zapoznać szerokie masy z życiem i zasługami Jadwigi, rozbudzić w tym kierunku kult z wiarą, że jak my zrobimy, co do nas należy, to i niebo da nam potrzebne cuda.

(C. d. n.). *Ks. Wł. Kłapkowski.*

a potem przefasonował swe gospodarstwo zupełnie na hodowlane i w trzecim roku miał już 72 sztuk „bekonów“. Z góry obliczał też kilkanaście tysięcy złotych zysku. Ale ze świniami stało się tak, jak z tymi wieprzami z Ewangelii, które wpadły do jeziora, bo je opętał szatan. Na księżowskie świnie przyszedł dziwny pomór i wszystkie zdechły w krótkim czasie, zaprzepaszczając zyski nawet z ubiegłych lat.

2. Niemiłe wrażenie robią też niesnaski między księdzem proboszczem a jego pomocnikiem czy pomocnikami, księżmi wikarymi. Zdarzają się one dość często i nie uchodzą oka parafian, zwłaszcza pracujących w organizacjach. Autorytet Księży wielce przez to maleje, wychodzą bowiem na wierzch małostki tych, których lud uważa za wyjątkowych ludzi. Okazuje się przytym, że sami księża są nieraz mało urobieni i opanowani i nie kierują się, w pożyciu między sobą, miłością. Zazwyczaj ofiarą tego niewyrobienia padają wikarzy, a zwłaszcza neoprezbiterzy. Są proboszczowie, którzy mają smutny przywilej, że żaden ksiądz wikary nie może przy nich dłużej wytrzymać, a kiedy odchodzi, to długo pamięta takiego przełożonego.

3. Kiedy mowa o tym powszechnym postępie naturalizmu, sprowadzającego przytępienie zmysłu wiary wśród katolików — nie od rzeczy będzie wspomnieć, że idą na lep jego pokus ci z księży, którzy trzymają u siebie patefony z repertuarem licznych płyt nowoczesnych. W wielu parafiach dobór treści tych płyt jest podejrzanej wartości. Przeważają płyty z piosenkami miłosnymi, erotycznymi. Plebania często jest w środku wsi, wśród chałup. Nagrywanie tych melodii może budzić mniemanie, że podobne piosenki są najzupełniej niewinne, boć przecież grane też są na plebanii. Tymczasem tchną one przeważnie atmosferą dancingów, które współcześnie są conajmniej przedsionkami rozpusty. Jest to więc nieostrożność w grubszym stylu, szkodliwa dla zdrowia i ferworu duchowego samego księdza, a mogąca budzić zgorszenie u katolików w parafii. Trzeba dziś walczyć ze złem czujnością, modlitwami i postem. Takie patefony nie nastrajają do pięcia się w zwyż. Raczej przeciwnie.

4) Daje się niekiedy słyszeć zarzut, że ksiądz proboszcz odwiedza swych parafian li tylko w okresie „kolędy“, która w oczach złośliwych uchodzi za imprezę dochodową wyłącznie. Przydałoby się zadać kłam tym podszeptom o interesowności duszpasterza — przez odwiedzanie parafian zwłaszcza uboższych i w innych porach roku. *J. S.*

Trzydziestolecie „Ateneum Kapłańskiego“

Znany miesięcznik włocławski „Ateneum Kapłańskie“ ukazał się po raz pierwszy w r. 1909, obchodzi więc w tym roku jubileusz trzydziestoletni. Tegoroczny numer styczniowy tego wydawnictwa podaje historię jego, opowiada o inicjatorach, redaktorach, współpracownikach tego pisma, o jego celach i charakterze.

Redakcja, względnie sam obecny redaktor prof. dr Wyszyński przedstawił krótko, ale treściwie, dzieje tych 30 lat pracy zbiorowej. Należy tylko zaznaczyć, że wskutek wyjątkowo trudnych warunków w latach 1919—1925, przez sześć lat, wydawnictwo musiało być zawieszone, lata te jednak obecnie wliczono dla ciągłości, wskutek czego na okładce wspomnianego tegorocznego zeszytu styczniowego czytamy rok (wydawnictwa) 25—31.

Należy się „Ateneum Kapłańskiemu“ w 30 rocznicę jego powstania specjalna wzmianka także w „Gazecie Kościelnej“, gdyż jest to poważne i zasłużone wydawnictwo, znane dobrze w kołach myślącego duchowieństwa całej Polski.

Inicjatywę dał młody wówczas ksiądz rektor Seminarium Duchownego Idzi Radziszewski, wychowanek szkoły lowańskiej i kard. Merciera. Ówczesny biskup włocławski Zdzitowiecki przyjął tę myśl jak najlepiej i stał się znakomitym jej protektorem. Skupiło się grono profesorów włocławskich przy tej myśli, wzięli rzecz w swoje młode ręce i poprowadzili dzieło naprzód, nie dając mu upaść.

Włocławek już oddawna kładł nacisk na pracę naukową. Bracia Chodyńscy wyrobili tam dobrą tradycję i stworzyli sprzyjającą atmosferę. Grono młodych profesorów z ks. Radziszewskim na czele w tej atmosferze wyrosłych weszło w tę pracę wydawniczą z całym zapałem i zdołali pokonać przeróżne trudności.

Redaktorami „Ateneum“ byli ks. Ant. Szymański, dzisiejszy rektor Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, również wychowanek lowański, ks. prałat Kaczorowski, rektor Semin. duchown. we Włocławku, następnie ks. Krupa-Korszyński, ks. Kunka, obecnie ks. Wyszyński, profesorowie włocławscy.

Śród pierwszych współpracowników „Aten. Kapł.“ znaleźli się ks. kard. Kakowski, ks. kard. Mercier, ks. arcyb. Simon, ks. arcyb. Teodorowicz, ks. arcyb. Gall, ks. bisk. Pelczar, ks. bisk. Fulman, ks. bisk. Szlagowski, ks. bisk. Kubina, ks. bisk. Godlewski, ks. Z. Chełmicki, ks. prof. Gabryl, ks. prof. Wais, ks. prof. Zimmermann, ks. prof. Roth T. J., O. Woroniecki Z. K., ks. prof. Archutowski, ks. P. Smolikowski, prof. L. Caro, Teodor Jeske-Choiński, prof. Kallenbach. prof. Mazanowski, Stan. Smolka, Paciorkiewicz.

Wspomina o tych dostojnych współpracownikach redakcja „Ateneum“ z pewną dumą, ale zarazem na dowód, że myśl wydawnictwa została w kołach wpływowych jak najlepiej przyjęta.

Wówczas „Ateneum“ było jedynym, polskim, poważnym wydawnictwem teologicznym w Polsce, albowiem ówczesny „Przegląd Powszechny“ OO. Jezuitów w Krakowie był pismem przeważnie literackim, a warszawski Kwartalnik Teologiczny wychodził nieregularnie i przez krótki czas tylko.

Celem wydawnictwa była praca teologiczna naukowa, podawana w szacie przystępnej, informowanie duchowieństwa o postępie w naukach teologicznych za granicą i w kraju, nadto interesowanie się całym ruchem kościelnym i teologicznymi zagadnieniami praktycznymi. Albowiem od początku „Ateneum Kapłańskie“ stawiało sobie cele szerokie, aby rozwijać w miarę sił rozmaite nauki teologiczne w Polsce i informować duchowieństwo nasze o rozmaitych prądach spotykanych w społeczeństwie i w Kościele katolickim.

Redakcja „Ateneum“ z radością stwierdza, że Duchowieństwo całej Polski od początku udzieliło mu poparcia i różni Księża świeccy i zakonni z wszystkich diecezyj pisywali do tego pisma.

Powstał później we Lwowie „Przegląd Teologiczny“, który pod redakcją ks. prof. Klawka przemienił się w „Collectanea Theologica“. Świeżo powstał w Krakowie z inicjatywy ks. prof. Archutowskiego „Przegląd Biblijny“. Są także inne wydawnictwa jak „Homo Dei“

OO. Redemptorystów. Pisma te mają własny charakter i specjalne cele i nie ujmują w dalszym ciągu znaczenia „Ateneum Kapłańskiego“. Wszystkie te czasopisma mają swoich współpracowników i przyjaciół. „Ateneum Kapłańskie“ nadal pozostaje przy swoim uniwersalnym charakterze i dzięki temu nadal skupia wielu naszych Księży piszących ze wszystkich diecezyj i wielu czytelników.

Redakcja podaje ciekawą statystykę pod tym względem. Podaje mianowicie, że oprócz Księży włocławskich pisało w „Ateneum“ z warszawskiej diecezji 20 księży, z płockiej 11, z sandomierskiej 9, lubelskiej 5, pelplińskiej 4, mohylewskiej 4, lwowskiej 3, wileńskiej 3, poznańskiej 2, z krakowskiej i sejnejskiej zdaje się po 1.

Stosunek ten nieco inaczej przedstawia się pod względem ilości stron druku. Na ogólną mianowicie liczbę stron druku 3.500 diecezja lwowska wydrukowała 260 stron, warszawska 238, gnieźn. poznańska 136, lubelska 98, kielecka 97, tarnowska 90, wileńska 67, łódzka 52, płocka 30, katowicka 17, pińska 15, przemyska 12, częstochowska 5, podlaska 4, włocławska łącznie z Radą wydawnictwa i redakcją 1.006 stron.

Również księża zakonni: Jezuici, Dominikanie, Franciszkanie, Redemptoryści, Oblaci, Misjonarze zasilali to pismo artykułami.

Choć cieszymy się, że we Lwowie wychodzą „Collectanea Theologica“, które nam są z tego tytułu najbliższe i w których również pisują księża z różnych stron Polski, cieszymy się również z rozwoju i powodzenia „Ateneum Kapłańskiego“ we Włocławku i z okazji trzydziestolecia tego pisma zarówno jego Redakcji, jak samemu Wydawnictwu najserdeczniejsze składamy życzenia.

Lwów, 1 lutego 1939. *Ks. Szydelski.*

Przegląd prasy

Szkoła a biurokracja. W „Il. Kur. Codziennym“ ukazał się felieton Z. Nowakowskiego sławiący władze szkolne na Podhalu, a atakujący ostro samorządy gminne. Odpowiedział nań w ostatnim (6) numerze „Prosto z Mostu“ znany powieściopisarz Jan Wiktor. Jego artykuł jest tak charakterystyczny, iż choć niepodobna nam go dać w obszerniejszym streszczeniu, zamieszczamy przynajmniej ciekawsze wyjątki, bo sprawa to, o którą nieraz ocierają się kapłani nie tylko na Podhalu, ale i w całej Polsce. Zaznaczamy, że artykuł p. J. Wiktora jest polemiką, a więc jego jednostronność zrozumiała. I my, streszczając, nie generalizujemy zarzutów, lecz w myśl Czcig. Autora wskazujemy na — odwrotną stronę medalu.

„Często rozbieżność pomiędzy biurokratyzmem a ludnością i życiem sprawia, że nie można wznieść szkoły. Ludność myśli o szkole dla swych dzieci, biurokracja o pałacach na pokaz!“

„...Trzeba i to mieć na uwadze, że w szkołach zwykle w miesiącach letnich mieszczą się różne kolonie, półkolonie, wczasy nauczycielskie, a też i osób prywatnych... A jakim prawem ma te szkoły naprawiać ludność, której nie wolno bez specjalnego zezwolenia inspektora korzystać z sal szkolnych na swoje żadne zebrania, choć nie inspektorskim, lecz tubylczej ludności wysiłkiem szkoła wybudowana...“

„...Inspektor szkolny umyślił sobie, siedząc w ciepłym biurze, wybudować nową szkołę w „idealnym środku sieci szkolnej“, a więc... w szczerym polu, zdala od siedzib ludzkich...“

„W Białej Wodzie (za Szczawnicą), liczącej 497 mieszkańców z niemowlętami, ludność chciała zbudować szkołę skromną. Nie zgodził się na to inspektor... Musieli (stawiać gmach). Oczywiście szkoły nie ma za co wykończyć. Lecz nawet gdy skończą, będzie owa szkoła pustką stała, gdyż używana będzie długie lata tylko jedna klasa“.

„Wołaliśmy, aby szkoły na kresach objęli nauczyciele starsi, wytrawni, doświadczeni, znający lud, którzy by mogli stworzyć ogniska promieniujące polskością i jej najpiękniejszymi wartościami... Niestety, przysłano nauczycieli młodych... jeden z nich... inny zaś...“

Znamy to wszystko znamy, i to w różnych stronach Polski.

Wśród książek

L. Prauziński, A. Ulrich: W marszu i w bitwie. Szlakiem powstańców wielkopolskich. 1914—1920. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań. Str. 232 dużego formatu.

Książkę tę opracowali literat i malarz, obaj byli żołnierze. Pierwszy dał tekst, drugi rysunki. Tekst w części pierwszej („Kaczmarek-regimenty“) przedstawia w nastrojowych obrazkach lata 1914 i 1918 jako charakterystyczne tło i warunki, w jakich urabiał się typ przyszłego powstańca wielkopolskiego. W części trzeciej („Żołnierze wielkopolscy“) „Kaczmarki“ wracają z frontu zachodniego, w grudniowe noce przepędzają „szkiebrów“ (Niemców) z ziemi wielkopolskiej i nie składają broni aż się spełnił „Cud nad Wisłą“. Część druga („Od Zbąszynia do Kijowa“) zawiera rysunki ilustrujące dzieje żołnierza wielkopolskiego.

Całość żywa i mocna, a przez swą autentyczność (boć to przecież wspomnienia, a nie fantazja, choć w formie impresji literackich) tym bardziej wzruszająca i porywająca. *X. F. B.*

Wanda Miłaszewska: Bogactwo. Powieść. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań. Str. 351.
Tendencja społeczna: O wartości człowieka stanowi nie majątek czy przynależność do jakiejś „sfery“, lecz osobista dzielność i użyteczność. Obok przeżytej arystokracji i rozkładającej się burżuazji wyrasta w Polsce nowy typ społeczny: wywodzący się z ludu fanatycy pracy i postępu gospodarczego.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy bolesną wiadomość o śmierci Ojca św. Piusa XI. W Zmarłym traci ludzkość i Kościół Chrystusowy Ojca, Opiekuna i Kierownika. Zwłaszcza chwila obecna, pełna brzemiennych wydarzeń, odczuje boleśnie brak Jego świetlanego umysłu i gorącego serca. Polecając Bogu duszę Zmarłego Ojca chrześcijaństwa, wraz z całym Kościołem zanosimy modły do Chrystusa o opiekę nad Swą osieroconą owczarnią.

Wykonanie artystyczne: W pierwszej i drugiej części zajmująca „powieść", w trzeciej nie mniej zajmujący „reportaż" z rozwijającej się potężnie Gdyni. Całość wielce udatna. *X. F. B.*

E. Ludwig: Nil. (Przemiany). Dwa tomy. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. Str. 804. Zł 22.

Nil — rzeka królów i król rzek! Najwspanialsza rzeka świata, a zarazem najbardziej tajemnicza. — 6.000 km długości i 6.000 lat kultury. Rzeka, która prawie połową swego biegu przedziera się bez jednego dopływu i bez kropli deszczu przez granitowe katarakty i piachy pustyni, by stworzyć pod koniec najżyźniejszą ziemię na świecie: błogosławioną ziemię Egiptu. Nil Biały rodzi się pod równikiem z wodospadów jeziora Wiktorii, olbrzymiego zwierciadła Afryki, większego niż Szwajcaria, a u jego kolebki czuwają tajemnicze Góry Księżycowe, u których stóp mieszkają karły. Nad kolebką zaś jego nieokiełzanego brata, Nilu Błękitnego, szaleje rocznie 400 burz. Jego to wody, zwalając się z grzmotem rokrocznie do wyschniętego koryta szeroką na 500 m ścianą, zmiatają z gór abisyńskich miliardy cząsteczek pierwotnych skał, które stwarzają owe czarodziejskie egipskie urodzaje. Nad Nilem żyją trzy przedpotopowe olbrzymy: słoń, hipopotam i nosorożec. W jego falach żeruje straszliwy lewiatan z księgi Hioba: krokodyl, a u jego brzegów gaszą pragnienie wielkie drapieżce. Nad Nilem znajdują się trzy raje ptactwa, zlatującego tu w milionowych rzeszach. Żyją setki różnokolorowych plemion, mieszają się rasy i ludy, kultury i religie. Nil to faraonowie, piramidy i mumie; uczeni kapłani, hieroglify i papirus; astronomia, geometria i prawo. Nil to Mojżesz i plagi egipskie, Persowie i Aleksander Wielki. Nil to Kleopatra, Pompejusz, Cezar i Antoniusz; Arabowie, Turcy i Napoleon; handel niewolnikami, kość słoniowa i bawełna; Kanał Sueski i angielskie zapory wodne. Nil to Egipt: pierwsza na świecie kultura i najdłuższa i najciekawsza karta historii.

Ludwig swej pracy o Nilu dał podtytuł: życiorys rzeki, pokusił się bowiem — on pierwszy — o napisanie epopei Nilu w nowym ujęciu, jako symbolu, tak jak pisał dzieje wielkich ludzi. Istotnie święta rzeka czarnego lądu w jego wizji tętni pełnią niesłychanie barwnego, zdumiewającego bogactwem o zarazem tajemniczego życia. *N.*

Lektura dla wszystkich, a zwłaszcza dla młodzieży, będzie nie tylko zainteresowaniem, ale i korzyścią duchową. *X. F. B.*

K. M. Morawski i Włodz. Moszczyński: Co to jest masoneria. Warszawa 1939. Skład główny: A. Prabucki. Str. 103.

W części I podaje W. Moszczyński — cele, realizację i strukturę masonerii. W części II K. M. Morawski przedstawia rolę dziejową i znamiona zasadnicze masonerii.

Wnioski: „Są to osoby, które strzegą się światła, a w gruncie rzeczy... poruszają całą maszynerią" (Richelieu). — „Masoneria jest instytucją żydowską, której historia, stopnie, godności, hasła i nauki są żydowskie od początku do końca" (Rabin Izaak M. Wise).

Rzecz napisana zwięźle, jasno i przejrzyście.

Adolf kardynał Bertram: W służbie ideałów Akcji Katolickiej. Z niemieckiego przełożył ks. dr Stefan Grelewski. Poznań 1938. Nakładem N. I. A. K. Str. 585. Cena 7.50 zł.

Zamiast długiej recenzji tej książki, wystarczy krótkie stwierdzenie faktu: kto ją przeczyta, nie będzie miał wątpliwości co do istoty A. K. i nie braknie mu na długi czas tematów do przemówień asystenckich.

Jeneralowa Jadwiga Zamoyska: O pracy. II wydanie. Przygotował do druku ks. dr Stanisław Bross. Poznań 1938. Nakładem N. I. A. K. Str. 165. Cena 2.50 zł.

Jest to nie tylko apologia pracy, lecz także metodyka pracy. Rzecz nadaje się jako materiał dla pogadanek.

Ks. Gaston Dutil: Twoja msza i twoje życie. Przeł. z francus. Zofia Siemieńska. Poznań 1938. „Ostoja". Str. 45. Cena 90 gr.

Objaśnienie Mszy św. w myśl zasady: „Msza św. jest dramatem, w którym ty sam nie jesteś widzem jedynie, lecz i współaktorem".

Francuskie wydanie osiągnęło 400 tysięcy nakładu.

K. J.: Społeczna służba Kościoła. Str. 166. („Ostoja", Poznań). Cena 1.80 zł.

K. J.: Budowa nowego ładu. Str. 158. („Ostoja", Poznań). Cena 1.80 zł.

Doskonałe i praktyczne zbiory wykładów na aktualne kwestie społeczne. Ujęcie popularne, a zarazem fachowe. Dyspozycja jasna, język zrozumiały, po każdym wykładzie szereg pytań rekapitulacyjnych. Doskonały materiał pogadankowy dla pracowników A. K.

Nadesłano do Redakcji

Zeszyt lutowy *Ateneum Kapłańskiego* zawiera następujące artykuły: Ks. S. Wyszyński, Duszpasterz w budowaniu ustroju korporacyjnego, Ks. Sz. Szydelski, Apologetyka chrześcijańska w ostatnim sześćdziesięcioleciu (dc.), Ks. M. Morawski, W 500 rocznicę Soboru i Unii Florenckiej (D. C.). Redakcja zamieszcza wspomnienie pośmiertne o śp. Ks. Kardynale Kakowskim. Nadto zeszyt podaje prace: Ks. S. Mystkowskiego, Rekolekcje kapłańskie w prawie kościelnym, Ks. S. Biskupskiego, Jednorazowy posiłek mięsny w dni wielkopostne. Ks. S. Wyszyńskiego, Konferencja w sprawie duszpasterstwa wśród robotników, Ks. L. Groszke, Z niwy misyjnej: śladami polskich misjonarzy. Ks. J. Iwanicki podaje bogatą kronikę naukową. W zeszycie znajdujemy szereg recenzyj, przegląd czasopism i najnowsze książki.

Zofia Lipkowska-Górska: Chcę być dobrą! Materiał do pogadanek o cnotach głównych. Poznań. Nakładem S. A. „Ostoja". Str. 38. Cena 70 gr.

Ks. Jan Kubkowski: Pójdźcie osobno! Rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej pozaszkolnej. Poznań 1938. „Ostoja". Str. 153. Cena 2 zł.

„Żywe Słowo" (Wykłady: Etyka, cechy jej prawdziwości — Etyka katolicka — Bóg czy człowiek — Etyka społeczna — Owoce moralności). Cena egzemplarza 15 groszy.

Zofia Kossak: Chrześcijańskie posłannictwo Polski w przeszłości i dziś. Poznań 1938. N. I. A. K. Str. 12 dużego formatu. Cena 50 gr.

Ks. Dr B. Kominek: Eucharystia w życiu jednostki i rodziny. Poznań 1938. N. I. A. K. Str. 16 dużego formatu. Cena 50 gr.

Ks. bisk. dr Józef Gawlina: Kościół wewnętrzny i zewnętrzny. Poznań 1938. N. I. A. K. Str. 14 dużego formatu. Cena 50 gr.

Ks. prof. dr Wład. Wicher: Powołanie i zadanie kapłana. Poznań 1938. N. I. A. K. Str. 12 dużego formatu. Cena 50 gr.

Bardzo ciekawa i praktyczna broszura.

Odpowiedzi Redakcji

XX. J. P. i *A. C.:* Na przyszłość prosimy w sprawach ogłoszeń zwracać się wprost do Administracji. — *XX. W. Z., St. S. i innym:* Z powodów niezależnych od redakcji dział prawny chwilowo nieczynny. Cały nadesłany nam jednak materiał dostarczyliśmy redaktorowi tego działu i z chwilą wznowienia pracy — odpowiedzi będą ogłoszone albo w Gazecie, albo przesłane listem prywatnym. — *X. M. J. w K.* i *Ks. Ch.:* Odpiszę listownie. — *Ks. L. K. w K.:* Dziękuję za materiał, zwłaszcza za piękne kazanie. Administrację przypilnuję. Z uwag skorzystam. — *Ks. R. W. w Ł.:* Staramy się zawsze dostosować do życzeń Czytelników, ale czasem staje się to rzeczą niemożliwą — z powodu rozbieżności życzeń i żądań. — *Ks. B. N. w S.:* Proszę wybaczyć brak natychmiastowej odpowiedzi, ale z powodu nawału korespondencji nie zawsze da się to natychmiast uskutecznić. Każdy projekt realny i słuszny bierzemy pod uwagę, poszukujemy referentów, zamawiamy artykuły, lecz — współpracownicy często zawodzą, a redaktor nie podoła wszystkiemu. — *Ks. S. K. w D.:* Dziękuję za uznanie, lecz sądzę, że odmiana w artykułach wstępnych powinna być pożądana. Strona techniczna wydawnictwa zajmuje redaktorowi tyle czasu i sił, iż trzeba go od czasu do czasu zwolnić od artykułu wstępnego. — *Ks. L. B. w R.:* Rzeczywiście zaszło niedopatrzenie i w części nakładu nr 5-ty wydrukowano jako 4, z fałszywą datą. — *Redakcje,* które prosiły o numery wymienne, przepraszamy za spóźnienie. Początek roku zawsze daje Administracji więcej pracy.

Haduch H. Ks.: O zasadę życia. Nauki rekolekcyjne 3.20
Hopek St. Ks.: Nazarejczyk. Sześć obrazów scenicznych na czas Wielkopostny 1.50
Hänsen R. Ks.: Pięć kazań poprzedzających misje parafialne — 80
Hlebowicz H. Ks. Dr: Rozmowy Mistrza z Nazaretu. Rekolekcje 1.50
Honnay G. Ks.: Praktyczne zasady kierowania duszami. Przewodnik dla spowiedników 5.50
Hurter H. O. T. J.: Szkice rekolekcyjne 4.—
Hynek R. W. Dr: Święty całun z Turynu. Wyd. II rozszerzone 3.50
Jachimowski T. Ks. Dr: Bądź wola Twoja. Rozważania pasyjne 2.—
Jaworski J. Ks.: Kazania pasyjne z Wielkopiątkowym, Wielkanocnym i homilia na Poniedziałek Wielk. 2.—
Jeden dzień skupienia miesięcznego —.50
Jougan A. Ks. Dr: Kazania rekolekcyjne i pasyjne 2.40
Józefowicz F. Ks.: Nauki pasyjne 1.50
Kaczmarczyk J. Ks.: Męka Jezusa Chrystusa 4.—
Kajsiewicz Ks.: Rozmyślania o Męce Pańskiej 2.50
Kalinka W. Ks.: Na Golgotę 1.50
— Rozmyślania o Męce Pańskiej 2.—
Klemens K. Ks.: O miłości Ukrzyżowanego Zbawiciela I/II 5.—
Klepacz M. Ks. Dr: Wartości życiowe religii. Konferencje radiowe 2.50
Kłos J. K.: Dwie ofiary. Kazania pasyjne 3.—
— Pan Jezus przed sądami ludzkimi. 6 kazań pasyjnych z dodatkiem kazania na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 2.50
Kmiecik J. Ks.: Kazania wielkopostne. 3 serie 5.—
Kornobis J. Ks. Dr: „Pokutę czyńcie" — Rekolekcje wielkopostne dla ludu 4.50
— Święte owoce Krzyża. Kazania pasyjne dla ludu 1.50
Kowalski K. Ks. Dr: Kazania pasyjne 2.50
— Nauki rekolekcyjne o Akcji Katolickiej 2.50
Król E. Ks.: Ofiara krzyżowa według Apostoła Narodów 6.—
Kubkowski J. Ks.: Pójdźcie osobno. Rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej pozaszkolnej 2.—
Kuchnicki J. Ks.: Na szczyty szczęścia i doskonałości. Myśli i refleksje rekolekcyjne 3.—
Kuzak J. Ks.: Kazania pasyjne 2.20
Kwiatkowski Fr. Ks. T. J.: Kazania Pasyjne. 1. Od Wieczernika do Golgoty. 2. Siedem słów Pańskich. 3. Kazania na Wielkanoc 3.50
Lechowski Jan Ks.: Droga krzyżowa — sześć nauk dla młodzieży 1.—
Liguori A. Św.: O Męce Pana Jezusa 2.50
— Rozważania o cierpiącym Zbawicielu —.30
— Rozmyślania rekolekcyjne i prawdy wieczne 1.—
— Uwagi o Męce P. Jezusa dla dusz pobożnych 2.50
M. K.: Krótkie rozważania o Stacjach Drogi Krzyżowej dla dusz wewnętrznych —.40
Macko A. Ks. Dr: Młodzieńcze wstań. Konferencje wielkopostne 1.50
Mączka Cz. O.: O zorientowanie się w życiu. Nauki rekolekcyjne 5.—
Majewski A. Ks.: Miłość współczująca czyli nabożeństwo do Przenajśw. Ran Zbawiciela —.40
— Spowiedź źródłem radości —.60
Majewski W. Ks. Dr: Higiena i etyka postu w świetle wiary 2.—
— Post ze stanowiska tradycji kościelnej 1.50
Marchewka St. Ks.: Konferencje i kazania misyjne i rekolekcyjne. Praktyczny podręcznik dla księży parafialnych i rekolekcjonistów 5.—
Masny M. J. Ks.: Nabożeństwo do Męki Pańskiej 1.30
Montesanto K. O.: Beata solitudo, czyli rekolekcje dla rodzin zakonnych i kapłanów 4.—
Mrowiński W. Ks.: Krótkie rozmyślania o Męce Pańskiej z przykładami —.80
Musiał K. Ks.: Powrót do Boga czyli kazania rekolekcyjne 3.50
Musiał K. Ks.: W wiośnie życia. Nauki rekolekcyjne młodzieży szkół powszechnych 4.—
Mut. D. W.: Pójdźmy drogą Krzyża 1.30

Niezgoda P. Ks.: Droga życia. Rozważania wielkopostne 3.—
Pabis J. Ks.: Wstanę i pójdę do Ojca mego. Nauki rekolekcyjne dla młodzieży męskiej na tle przypowieści o synu marnotrawnym 2.50
Pawellek P. Ks.: Chrystus z nami. O Męce Pańskiej 1.—
Pawłowski A. Ks.: Król Boleści. Nauki o Męce Pańskiej 5.—
Perroy: Kalwaria 3.—
Pilarski M.: Baczność młodzieńcze —.30
Pilch Z. Ks. Dr: Odrzucenie Mesjasza jako następstwo grzechów narodu żydowskiego. Cykl kazań 1.—
Plus R. T. J.: Szaleństwo Krzyża 2.20
Puchalski F. Ks. Dr: Kazania pasyjne 1.20
Rachunek sumienia dla inteligencji —.50
Rękas M. Ks.: Rekolekcje chorych. Cz. I/II 1.80
Riedl K. Ks.: Czytania o Męce Pańskiej —.60
Rogóż A. Ks.: W cieniu ołtarza. Materiały rekolekcyjne 1.50
— Praca rekolekcjonisty na rekolekcjach zamkniętych —.30
— Bądź mężem. Nauki rekolekcyjne dla młodzieży pozaszkolnej męskiej 2.—
— Dzieweczko wstań! Nauki rekolekcyjne dla pozaszkolnej młodzieży żeńskiej. Wyd. II 1.80
— Nauki rekolekcyjne dla pozaszkolnej młodzieży męskiej 1.—
Rozmyślania przygotowawcze przed Świętami Wielkanocnymi, do użytku dusz pobożnych i zgromadzeń zakonnych 1.—
Rydz R.: Golgota czyli Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Misterium w 10 odsłonach 1.—
Schrijvers O. J.: Orędzie Jezusa do swego kapłana (myśli rekolekcyjne) 1.30
Smołka J. Ks.: Królewski Znak. Krzyż święty w życiu współczesnego człowieka 2.50
Sobalkowski Szczepan Ks. Dr: Głos z krzyża. Cykl kazań pasyjnych na temat „Siedmiu słów" Zbawiciela 1.50
Syski A. Ks.: Alter Christus. Konferencje duchowne 5.—
Świderski L. Ks. Dr: Rekolekcje i misje. Zarys metody —.60
Tarnkowski J. Ks.: Konferencje pasyjne 1.80
Teodorowicz J. Ks. Arcyb.: Kuszenie Chrystusa. Wielkopostne konferencje radiowe 1.50
Tóth T.: Chrystus w cierpieniu i chwale 6.50
Turbak P. Ks.: Triumf Krzyża. Dramat religijny w 6 odsłonach —.80
Uguccioni R.: Hosanna! Ukrzyżuj! Chłopcy Jerozolimscy w Męce Pańskiej. (Sceny dramatyczne w 4 odsł.) 1.—
Wiązanka Mirry. Rozmyślania na cześć Przen. Męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne 2.—
Weryński H. Ks.: Testament Zbawiciela. Kazania pasyjne 2.—
Wielki Tydzień. Przewodnik obrzędów i modlitw wielkotygodniowych. Wyd. II —.70
Wróblewski A. Ks.: Godzina Boża dla pań —.80
Załłokiewicz K. Ks. T. J.: Kazania o Męce P. Jezusa 2.50
Zbroja Fr. Ks. Dr: Nauki rekolekcyjne dla młodzieży szkolnej 2.50

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 10 zł., półr. 5·— zł., kwart. 2·50 zł., miesięczna 1 zł. Zagranicą 15 zł. Numer pojedynczy 20 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 160 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna“. Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.
Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Redaktor: Ks. Władysław Pilin.

Z Druk. Tow. „Bibl. Religijna“ — Lwów, Zygmuntowska 4.